

# Lubię wrony – Wojciech Młynarski

W berżeretkach, balladach, canzonach  
Bardzo rzadko jest mowa o wronach,  
A ja mam taki gust wypaczony,  
Że lubię wrony  
Los im dołą zgotował nielekką:  
Cienką gałąź i marne poletko,  
Czarne toto i w ziemi się dłubie -  
-a ja je lubię  
Gdy na polu ze śniegiem wiatr wyje,  
Żadna wrona przez chwilę nie kryje,  
Że dlatego na zimę zostają,  
Że źle fruują  
Ale wrona, czy młoda, czy stara,  
Się do tego dorabiać nie stara  
Manifestów ni ideologii -  
-i to ją zdoła  
Gdy rozdziawią dziób - wiedzą dokładnie,  
Że ich głosy brzmią raczej nieładnie,  
Lecz nie wstydzą się i nie tłumaczą,  
Że brzydko kraczą  
I myśl w głowach nie świta im dzika,  
By krakaniem udawać słowika,  
By krakaniem nieść sobie pociechę -  
- i to jest w dechę!  
Żadna wrona się także nie łudzi,  
Że postawi ktoś stracha na ludzi,  
Co na wrony i we dnie, i nocą  
Czychają z procą  
Wrony fruują z godnością nad rżyskiem,  
Jakby dobrze im było z tym wszystkim,  
I w tym właśnie zaznacza się wronia  
Autoironia  
Nie udają słodczy nieszczere,  
Mężnie trwają w swym szwarzcharakterze,  
Nie składają w komorę zasobną,  
Jak więcej dziobną

Wiedzą, że - mimo wszelkie przemiany -  
Nie wyrosną na rżysku banany,  
Nie zamienią się w kawior pędraki,  
Bo układ taki  
W berzeretkach, balladach, canzonach  
Bardzo rzadko jest mowa o wronach,  
A ja mam taki gust wypaczony,  
Że lubię wrony  
Los im dołą zgotował nielekką:  
Cienką gałąź i marne poletko,  
Czarne toto i w ziemi się dłubie -  
- a ja je lubię,  
A ja je lubię



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych